

## Wizy hamulcem turystyki przyjazdowej

2012-11-13

Na wizy do Polski turyści czekają dwa tygodnie. Na wizy niemieckie, węgierskie czy czeskie - kilka dni. Tracimy przez to pieniądze. Państwo nie docenia, jakim biznesem może być turystyka przyjazdowa.

Takie głosy padały podczas ostatniego spotkania Forum Turystyki Przyjazdowej - nieformalnej organizacji touroperatorów organizujących przyjazdy i pobyt zagranicznym turystom w Polsce. Spotkanie odbyło się przy okazji ostatnich targów turystycznych Tour Salon w Poznaniu.

Forum tak, stowarzyszenie nie

Forum Turystyki Przyjazdowej nie rejestruje się jako kolejne stowarzyszenie. Jego członkowie nie widzą potrzeby formalizowania swojej działalności. Przewodniczący Forum, Tadeusz Milik (Furnel Travel, Warszawa), ujawnił podczas spotkania, wynik ankiety w&nbsp;tej sprawie.

Na kilkanaście osób dwie odpowiedziały, że są za formalnym zorganizowaniem stowarzyszenia, kilka nie miało zdania, ale większość powiedziała, że nie widzi takiej potrzeby - mówił Tadeusz Milik.

Milik, który sam jest zwolennikiem mocniejszego zespolenia grupy touroperatorów odpowiedzialnych za turystykę przyjazdową, próbował jeszcze przekonywać kolegów i koleżanki, do tej idei, ale robił to, znając nastawienie większości, bardzo ostrożnie.

Jego zdaniem najważniejszym argumentem przemawiającym za stowarzyszeniem jest ten, że głos środowiska będzie dzięki temu lepiej słyszalny, że taka organizacja będzie się mogła wypowiadać w&nbsp;imieniu organizatorów turystyki przyjazdowej na różnych forach i występować jako partner społeczny wobec władz państwowych.

Przeważała jednak niechęć przedsiębiorców - i to był główny kontrargument - do mnożenia kolejnych ciał wypowiadających się w imieniu touroperatorów, uznali, że prowadzi to do swoistej dewaluacji organizacji turystycznych. Przeciwnicy rejestrowania Forum wskazują też, że do takiego ciała, wymagającego składek, nie przystąpi wiele małych firm, które teraz odnajdują się dobrze w nieformalnym Forum.

Również podczas spotkania w Poznaniu Milik nie znalazł poparcia dla swojej idei.

Obietnice posła Ziemiaka

Zainteresowanie zgromadzonych wzbudziły za to deklaracje posła Wojciecha Ziemiaka (PO), członka sejmowej Komisji ds. Sportu i Turystyki i jej Podkomisji ds. Turystyki.

Ziemiak, nauczyciel i działacz sportowy z Wielkopolski, który przypomniał, że przed życiem parlamentarnym zorganizował pięćdziesiąt wyjazdów dla młodzieży na igrzyska olimpijskie i na zawody rangi mistrzostw świata i Europy w różnych dyscyplinach sportowych, zadeklarował, że zainicjuje spotkania Forum Turystyki Wyjazdowej z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a także, że "spowoduje zaproszenie" jego członków na posiedzenie Podkomisji ds. Turystyki. Tak, żeby touroperatorzy mogli się podzielić swoimi problemami z urzędnikami i

politykami. Szybko okazało się, że bolączek nie brakuje.

- Propozycja posła Ziemiaka jest bardzo cenna - podchwycił Jan Błoński, prezes OST Gromada i Mazowieckiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. - To szansa na wyjście z naszymi sprawami, które są niedocenione, na szersze forum. Politycy nie zdają sobie sprawy, że na turystyce przyjazdowej można zrobić biznes. Zapytani, czy wiedzą, na czym polega eksport w turystyce odpowiadają, że na wysyłaniu turystów do Egiptu. To już nie jest śmieszne.

- Idzie kryzys. Nawet już jest. Turystyka jest, jak kultura, na liście potrzeb, z których ludzie rezygnują w pierwszej kolejności. Tymczasem turystyka krajowa to sprzedawanie pracy w czystej postaci, sposób na zniwelowanie bezrobocia. Urzędnicy tego nie czują - dowodził Błoński. - Hiszpanie wpadli na pomysł dopłacania do turystyki seniorów i mają ruch poza sezonem. A nasze państwo nie ma koncepcji, jak wykorzystać krajowy potencjał. POT (Polska Organizacja Turystyczna - red.) nie zaproponował żadnego rozwiązania.

W innym nieco duchu mówiła Karolina Gnusowska-Weiss (Reisebuero Weiss z Poznania): - Promocja wizerunkowa Polski (robiona głównie przez POT - red.) była bardzo dobra. Dotarła aż do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Powinniśmy to wykorzystać, nie oczekiwać od rządu szczególnej pomocy.

Konsul utrudnia przyjazd turystów

Wiesław Niechwiedowicz (gdański Holidays) nie posiadał się z oburzenia, mówiąc o działaniu MSZ w kwestii wiz do Polski dla obywateli Rosji. Jak opowiadał, polski konsul w Rosji, potrafi wydzwaniać do biura podróży i do hotelu, by się upewnić, czy Rosjanin, który zapisał się na wycieczkę do Polski z biurem podróży na pewno jest na liście tego biura i, czy hotel dla niego jest opłacony, a na potwierdzenie żąda przefaksowania mu faktury. Do tego wydawanie wiz przejęli pośrednicy, którzy doliczają 30 dolarów do każdej wizy.

Według Niechwiedowicza, Rosjanie to bardzo dobrzy turyści, którzy zostawiają w Polsce dużo pieniędzy w sklepach, hotelach i restauracjach. Polska powinna maksymalnie im to ułatwić, a nie stawiać bariery. - Rosjanie przyjeżdżają, płacą gotówką, wywożą samochodami towary, dzięki czemu poprawia się nasz bilans handlowy. Czy urzędnicy tego nie widzą? - denerwował się touroperator.

Jego spostrzeżenia poparł Milik. - Wizy to wielki hamulec turystyki - mówił. - Turyści spoza Unii Europejskiej czekają na polską wizę dwa tygodnie, podczas gdy wizy innych krajów, np. Niemiec, Węgier czy Czech, dostają w trzy, cztery dni. Jesteśmy bardziej katoliccy od papieża.

- Konieczne jest spotkanie z MSZ. Zobowiązuję się. Nie zostawię tego - zapewnił touroperatorów poseł Ziemiak.

Opera odwołuje spektakl

Andrzeja Jaworskiego z Profi Touru z Wrocławia drażni inny problem. Instytucje kulturalne, nawet o dużym prestiżu, jak wrocławska opera, nie tylko nie potrafią podać programu spektakli na najbliższe sezony, ale notorycznie zmieniają plany, a zdarza się że i odwołują w ostatniej chwili przedstawienia i koncerty.

To dezorganizuje pracę touroperatorom, którzy zachęcają zagranicznych klientów, by przyjeżdżali do Polski kusząc ich wysokiej jakości wydarzeniami kulturalnymi. - Ministerstwo Kultury powinno wprowadzić zasadę, że dotuje tylko te instytucje, które przedstawią program i będą go realizowały w żelazny sposób - postulował Jaworski.

Powszechne było też narzekanie na Euro 2012, którymi zarządzała de facto UEFA. Jak mówili uczestnicy Forum Turystyki Przyjazdowej, skończyło się na tym, że wiele biur podróży musiało zrezygnować z organizowania imprez

turystycznych, bo hotele były zablokowane do marca, a nawet do maja. Kiedy odblokowały wreszcie miejsca, było już za późno na sprowadzanie zwykłych turystów. - W efekcie hotele miały pełne obłożenie w dni meczowe, a pomiędzy nimi świeciły pustkami - mówił Jan Błoński. -Potraciliśmy wiele przyjazdów stałych klientów - dodawał Jaworski.

- Zrobimy listę tematów na rozmowy z POT, Ministerstwem Sportu i Turystyki i innymi - podsumował spotkanie Milik. - To będzie pakiet nie tylko roszczeń, ale i propozycji - zapewnił.

Filip Frydrykiewicz